Nr. 4. Lwów, dnia 24go stycznia 1885. **Rok XVIII. Tom XXXVI.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: Prof. dr. A. Barański: Stado rządowe w Mezöhegyes. — M. B. Mniszek: Korespondencya ze Skwarzawy nowej. — Wiadomości z Oddziałów: Z oddziału jarosławsko-łańcuckiego. — Protokół posiedzenia Komitetu galic. Towarzystwa gosp. z. d. 26 listopada 1884. — Dr. A. Molicki: Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Bank rolniczy we Lwowie. — Ogłoszenie.

Stado rządowe w Mezöhegyes.

Napisał
prof. dr. A. Barański.

W południowych Węgrzech, w pośrodku rozległej pusty*) i w pobliżu miasta Aradu, znajduje się miejscowość Mezöhegyes, gdzie umieszczona jest stadnina. Komunikacya ze stadniną jest obecnie bardzo ułatwioną, do Mezöhegyes można bowiem obecnie z trzech stron wygodnie dojechać koleją żelazną, bądź to z Aradu, albo też ze Segedinu linią kolejową Arad-Segedin, albo też z Kewedhaza linią kolejową Kevedhaza-Mezöhegyes. Wyż nadmienione linie kolejowe wybudowano dopiero przed $1^1/_2$ rokiem.

Mezöhegyes jest największą stadniną rządową w całej Austryi, założoną została w roku 1785. Pierwotnie stadnina ta miała na celu wpłynąć swym materyałem na poprawę drobnych koni krajowych, aby otrzymać tym sposobem zdatne remonty. Zarazem uważano Mezöhegyes za punkt zbiorczy, tak zwane depot, koni zakupionych dla potrzeb armii austryackiej, nim te porozdzielano i poprzeznaczano pojedynczym pułkom.

W czasie założenia, stado liczyło 800 sztuk, częścią węgierskich, częścią siedmiogrodzkich, besarabskich, polskich, meklemburskich i innych klaczy. Te krzyżowano ogierami arabskimi, hiszpańskimi, siodmiogrodzkimi, mołdawskimi, lipickimi, holsztyńskimi, meklemburskimi i normandzkimi. Był to więc najróżnorodniejszy materyał koński, chociaż doborowy, pułki bowiem dostarczały do Mezöhegyes tylko takie zwierzęta, których zalety i odpowiednie zdolności poznano dostatecznie podczas służby wojskowej. Hodowano wówczas wytrwałe konie żołnierskie. Ilość koni zwiększała się coraz to bardziej, a w roku 1810 liczba koni doszła do 18.000 sztuk. Atoli w skutek znacznego przepełnienia wybuchły kilkakrotnie pomiędzy końmi choroby zaraźliwe i zniszczyły wielką ilość materyału hodowlanego. Aby zapobiedz klęskom tego rodzaju, zredukowano ilość koni stadninowych do liczby 6000 sztuk. W roku 1869 było było tutaj 2000 sztuk, a dziś liczy stadnina zaledwie 1600 koni.

Obecnie hodują tu trzy zawody koni:
1. Noniusy, czyli zawód normandzki,
2. Gidrany, czyli zawód arabsko-angielski i
3. Furioso, czyli zawód półkrwi angielskiej.

Procz tych zawodów hodowano tutaj dawniej Lipizany, Schagya i Norfolki. Konie lipickie przeniesiono do Fogaros; Schagya do Kisberu, później do Babolny, a chów Norfolków w ostatnich czasach zarzucono zupełnie.

Tak jak w Kisber podziwia się najwyższą szlachetność koni angielskich, w Babolnie koni arabskich, tak znowu w Mezöhegyes podziwia się najlepszy fundament kostny, jakiego więcej już nigdzie nia ma.

1. Noniusy są pochodzenia francuzkiego. W r. 1815, gdy sprzymierzone armie wkroczyły do Francyi, zajęli kirasyerzy austryaccy stadninę rządową w La Rosières i zabrali ze sobą pomiędzy innymi końmi pięcioletniego ogiera zwanego „Nonius.“ Ogier ten urodzony w roku 1810 w Normandyi posiadał w sobie cząstkę krwi angielskiej, był przeto rasy anglo-normandzkiej. W stadninie La Rosierès nie umiano go należycie ocenić, jak się to okazuje z uwagi, którą zapisał ówczesny inspentor tej stadniny pan Solares w rejestrze. O młodym Noniusie wyraża się Solares: „lubo źrebię to nie będzie nigdy dobrym ogierem, wypada je jednakże pozostawić dla dalszych doświadczeń.“ Późniejsze doświadczenie wykazało, że inspektor stadnin grubo się pomylił.

---

*) Pustą zwie się w południowych Węgrzech rozległy obszar ziemi, podobnie jak step na Ukrainie. Pusta bynajmniej nie jest puszczą, — pusta w Mezöhegyes n. p. jest bardzo urodzajna ziemia, gdzie się najlepsza rodzi pszeuica.

Nonius był 171 cm. wysoki, maści jasno-gniadej. W r. 1816 dostał się jako reproduktor do stadniny w Mezöhegyes i pozostawał tutaj aż do roku 1838. Użyty do rozpłodu odznaczył się nietylko wielką płodnością, ale także i znakomitą siłą odziedziczania. Nonius odstanawiał w Mezöhegyes silne i roślejsze klacze, przytem przelewał swe kształty ciała i swe własności z taką stałością, że stał się założycielem sławnego zawodu Noniusów. Zawód ten utrzymał się mniej więcej aż do roku 1860 w pierwotnej swej czystości, od tego czasu zaś ulegał i ulega ciągle powolnej przemianie.

Dawniejsze Noniusy, były to konie masywne, znacznej wysokości, krotko i zwięźle zbudowane, ich chody były znakomite. Posiadają jednakże dużą, ciężką i garbonosą głowę i stały się z czasem niezgrabnemi i grubokośćistemi. Wskutek tego starano się zmniejszyć Noniusom głowę i ciału nadać pewną zgrabniejszą i smuklejszą budowę. W tym celu używają od dwudziestu kilku lat folblutów angielskich. I rzeczywiście udało się zmienić głowę tak, iż dzisiejsze Noniusy mają równą i stosunkowo wcale nie wielką głowę. Atoli z tem uszlachetnieniem układ kostny stał się delikatniejszy, chociaż zawsze jeszcze pozostał silnym. Jeżeli się trafi produkt Noniusa krzyżowanego z folblutem angielskim o zanadto delikatnym układzie kostnym, natenczas produkt taki krzyżują napowrót z Noniusem o silnym fundamencie, chcąc tym sposobem zapobiedz zanadto posuniętemu rozdelikatnieniu. Takie to produkta wysoko uszlachetnionych Noniusów, jakie widziałem w Mezöhegyes, już mało co podobne są do dawniejszych Noniusów. Krew folblutów angielskich przeważa w nich tak dalece, że nie zasługują więcej na miano Noniusów, lecz Anglo Noniusów czyli wysoko uszlachetnionych koni półkrwi angielskiej.

Tylko pomiędzy matkami utzymały się niektóre okazy Noniusów dawniejszej formy, które wzbudzają u każdego znawcy podziwienie, a to z powodu swego nadzwyczaj silnie rozwiniętego fundamentu. Tak grube i silne kości widzi się tylko u Noniusów. Z tego powodu szkoda wielka, jeżeli ten stary zawód Noniusów wyginie do szczętu, bo w takim razie nie będzie już materyału tak odpowiedniego, jakim jest Nonius do poprawy fundamentu. Dotychczas musiał Nonius naprawiać i przelewać swój silny układ kostny tam, gdzie chodziło o usunięcie delikatnego fundamentu w potomstwie.

Dziś możnaby podzielić Noniusów na trzy kategorye, na duże, małe i nowe (Anglo-Noniusy.)

Noniusy duże są 168—175 cm. wysokie, [illegible]tko i zwięźle zbudowane, nadają się pod ciężkiego jeźd[illegible] lub jako karosiery do powozu.

Noniusy małe są około 160 cm. wysokie, są to konie nadające się wyśmienicie do artyleryi i furmanki, przez hodowców węgierskich nader cenione i poszukiwane.

Noniusy nowe, są to eleganckie konie, w których przeważa krew folbluta angielskiego, w nich trudno już rozpoznać pierwotne pochodzenie. Są piękne konie wierzchowe, nadające się także do lekiego zaprzęgu.

2. Zawód Gidranów łatwy jest do rozpoznania, wszystkie bowiem Gidrany są maści złoto kasztanowatej i mają kolana nieco w tył wygięte. Ich wysokość wynosi 155 — 175 cm., są one znakomite pod wierzch i do powozu.

Założycielem tego zawodu był oryginalny arab „Siglavi Gidran“ 155 cm. wysoki, maści złoto kasztanowatej, urodzony w roku 1811. Baron Fechtig kupił go za 1800 dukatów, Aż do roku 1831 stanowił Gidran w Babolnie przeważnie klacze pochodzenia angielskiego. Przytem odznaczył się tak nadzwyczajną płodnością, że dziś potomstwo jego stanowi odrębny zawód.

Obecnie widzi się w Mezöhegyes dwa typy Gidranów, a mianowicie Gidrany starszej formy, o dużej głowie, krótkiej szyi i kolanach w tył wygiętych i Gidramy nowszej formy, czyli krzyżowane z folblutami angielskiemi o eleganckich kształtach i żartkich ruchach.

3. Zawód Furioso, tak zwany od ogiera Furioso, założyciela tego zawodu. Konie tego pochodzenis są półkrwi angielskiej, maści gniadej, 155 — 180 cm wysokie i znakomite wierzchowce. Pomiędzy wszystkiemi w Mezöhegyes hodowanemi końmi, Furioso są najszybsze w biegu.

Cały kierunek hodowli stadniny w Mezöhegyes znajduje się obecnie w stadyum przejściowem, wszystkie bowiem zawody przemieniają się powoli na konie półkrwi angielskiej. Hodowlę prowadzą tutaj bardzo racyonalnie, w pierwszej bowiem linii zwracają uwagę na dobrą budowę i należyty rozwój ciała, w drugiej zaś na działalność. Stadninę tę zaliczyć można śmiało do owych praktycznych instytucyi, odpowiadających tak dobrze potrzebom armii, jak i gospodarzy. Tu zachował się lubo na oko nie piękny, lecz najlepiej ufundamentowany materyał koński, jakiego trudno już znaleźć w świecie. Jedno możnaby zarzucić koniom wychowanym w Mezöhegyes, iż są płochliwe, a zląkłszy się skaczą w bok, co naturalnie dla jeźdzca jest nader nieprzyjemnem. Pochodzi to ztąd, że konie wychowane na rozległej i monotonnej płaszczyźnie, zdala od wszelkiego zgiełku, nie są przyzwyczajone do widoku rozmaitości. Aby przyzwyczaić konie tej stadniny do widoku różnorodnych przedmiotów i uczynić je nie bojaźliwemi, znajduje się w każdem stadku jeden osioł. Jak wiadomo bowiem, osła, najbardziej się konie lękają.

W Mezöhegyes znajduje się także kilka ogierów angielskich pełnej krwi, z tych jednakże tylko „Gistüe“ wywarł na mnie najlepsze wrażenio, jest bowiem znakomicie zbudowany, co o innych anglikach rzec nle można.

Jako curiosum hodowlane nie zawadzi wspomnąć, że w stadninie tej odstanawiał przed dwudziestu kilku laty ogier angielski, zwany „Sabrea,“ który był tak dalece niepłodny, że mimo stanowienia czterdziestu klaczy, ani jednej nie zapłodnił. Sabrea stanowił później w Babolnie i w Kiszber, wszędzie jednakże z tym samym skutkiem co i w Mezöhegyes.

Obszar ziemi należący do Mezöhegyes wynosi 28000 morgów, ziemia jest nader uzodzajną, prowadzą też dlatego bardzo znaczne gospodarstwo rolne na kilkunastu folwar-

kach. Niektóre folwarki połączone są nawet szynami, w celu przewozu produktów z folwarku wprost do stacyi kolejowej. Na tych to folwarkach hodują bydło, owce i świnie na ogromną skalę, nie będzie przeto zbytecznem nadmienić o tej hodowli.

Bydło rogate jest liczne, około 4000 sztuk i należy częścią do rasy węgierskiej, częścią do berneńskiej, częścią zaś do kuhlandskiej.

Siwe bydło węgierskie o ogromnych rogach, utrzymują li tylko do pociągu, a które nie jest już do pracy przydatne, idzie na opas. Tego bydła wcalo nie doją, a utrzymują je na pół dziko, prawie przez cały rok pod gołem niebem lub co najwięcej w otwartych stajniach.

Bydło berneńskie zawodu Simmenthaler służy do podoju, nie odznacza się atoli wcale mlekodajnością.

Bydło kuhlandskie czyli morawskie, służy do podoju i opasu.

Swiń utrzymują tutaj około 5000 sztuk, rasy kędzierzawej węgierskiej.

Owiec jest około 7000 tysięcy sztuk, są to owce krajowe, służą do produkcyi mięsa.

Aby mieć należyte wyobrażenie o ogromie tego gospodarstwa rolnego, dość wspomnąć, że w Mezöhegyes zatrudnionych jest przeszło 40 urzędników rządowych, gospodarczych, pozostających pod zwierzchnictwem węgierskiego ministerstwa rolnictwa.

Korespondencye.

Skwarzawa nowa d. 4. stycznia 1885. r.

Nie mogąc umieścić w mej ostatniej korespondencyi mowę p. Georges Graux, którą ten znakomity deputowany w komisyi cłowej izby francuskiej, uzasadniał swój wniosek: by cło wchodowe od zboża na 3 franki a od mąki na 7 franków od 100 kilo podnieść, chcę dzisiaj końcowy ustęp tej mowy przytoczyć a mianowicie ten, w którym Georges Graux wykazuje, że konsument właściwie nie korzysta z importu zboża i mąki z zagranicy, tylko spekulant zbożowy — i że nie ma obawy, by z powodu podniesienia cła od zboża o 3 franki zboże znacznie podrożało, albowiem Indye i Stany Zjednoczone zawsze będą mogły dostarczyć Francyi zboża o 5 i 6 franków niżej ceny przeciętnej wyprodukowanego w kraju zboża. Powiedział on:

„Cyfra produkcyi zboża i innych cerealiów, podniosła się wprawdzie w ostatnich 30 latach i dochód z hektara jest większy we Francyi, jak w Stanach Zjednoczonych, ale w mierze, jak się produkcya zboża powiększyła, ceny zboża spadły, lecz w większej progresyi jak produkcya się wzmogła, tak że rolnik coraz znaczniejsze ofiary ponosić musiał i za swoje trudy i wkłady wynagrodzony nie był. — Gdyby li produkta nasze stanowiły „cenę, toby nasz rolnik znalazł kompensatę w powiększonej „produkcyi i raz ilością sprzedanych produktów, drugi raz „ceną zboża byłby za swoje trudy wynagrodzony; ale na „cenę wpływają import i spekulacya, i są głównymi czynnikami przy uregulowaniu cen zboża i decydują o kursie.“

„I import nie jest zawsze spowodowany, mówi pan „Graux — powiększoną potrzebą zboża w kraju, bo nie „brak zboża u nas powoduje zagranicę do wysyłki pszenicy i mąki do Francyi, tylko podniesienie kursu, albowiem „zagranica spekulując na otrzymanie najlepszej ceny za „swoje produkta, gdy tylko znachodzi wyższą cenę u nas, „zalewa nas zwojem zbożem i zabija naszego rolnika. Zatem, powtarzam, z importu rzadko korzysta konsument, „ale zawsze korzysta on z powiększonej produkcyi zboża „w krajn i z właściwego rozwoju rolnictwa“.

Nie wszyscy jednak są we Francyi zwolennikami ceł ochronnych i przeciwnicy tychże nie należą jedynie do stanu przemysłowców lub teoretyków ekonomicznych. „Nie cło ochronne, pobierane od obcego zboża, wyratuje stan rolniczy“ woła M. Grandeau w artykule napisanym w dzienniku le Temps „tylko racyonalna i umiejętna gospodarka, „zastosowanie nasienia do roli, bo rolnicy jeżeli chcą dochody swe podnieść, powinni postarać się przedewszystkiem, aby na hektarze jak największą ilość ziarna wyprodukowali, albowiem tylko tym sposobem przy równej pracy i sile nawozowej koszta produkcyi znacznie się zmniejszą, a tem samem dochód z hektara się powiększy“. Opierając się na doświadczeniach zrobionych w szkole agronomicznej w Tomblaine dowodzi Grandeau cyframi „że przy tej samej uprawie i równej ilości nawozu, stosownie do gatunku i dobroci nasienia można koszta produkcyi od 100 kilo zboża zniżyć z 19 franków na 5 franków.

Zainteresuję zapewne czytelników Rolnika jeżeli próby i doświadczenia poczynione w Tomblaine według ogłoszeń pana M. Grandeau w krótkości podam:

„Ziemia, którą do tych prób wybrano, nie jest najlepszej lecz średniej jakości. Pole podzielono na 13 równych „co do przestrzeni poletek. Na tychże poletkach, które dostały tę samą ilość nawozu i tę samą uprawę, posiano „równocześnie na każdej inny gatunek pszenicy z różnych „stron sprowadzonej i cóż za rezultat. O to: gdy z poletka „Nr. 1 zebrano z hektara 1400 kilogr. pszenicy, był zbiór „z innych poletek coraz większy a na paletku Nr. 13 zebrano z hektara 2900 kilogr. zatem więcej jak dwa razy „tyle. Gdy też przy pierwszem poletku przypada na koszta „produkcyi kwota 19 franków 5 centymów od 100 kilo „zboża, wypada na poletku Nr. 13 kwota 5 franków 36 „centymów.

„A że wszędzie ta sama uprawa i równa ilość nawozu, zatem różnica ta około 14 franków zależy li od dobroci i gatunku nasienia“ wnioskuje Grandean.

„Podobne doświadczenia zrobiono na tej samej ziemi „z różnem nasieniem kartofli i buraków i rezultat był podobny.

*

„Tu podzielono pole na 15 poletek i wysadzono 15 „gatunków kartofli, i gdy poletko Nr. 1 wydało 6600 ki„logr. kartofli na hektar, poletko Nr. 15 dało 21200 kilogr; „ lecz to ostatnie poletko dostało też 800 kilogr. więcej na„wozu jak pierwsze czyli 3100 kilogr. gdy poletko Nr. 1 „miało 2800 kilogr. nawozu.

„Pod buraki podzielono pole na 5 poletek i wysadzo„no 5 gatunków buraków cukrowych; z pierwszego polet„ka osiągnięto przy zupełnie równej ilości nawozu równej „uprawie i obróbce 28000 kilogr., z ostatniego 44000 „kilogr."

Czy nasza szkoła w Dublanach niemogłaby podobne próby wykonać i doświadczenia osiągnięte ogłosić? Dla nas rolników i dla kraju byłoby to z niemałym pożytkiem!

Mieczysław Bużenin Mniszek.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału jarosławsko-łańcuckiego.

Czytając pilnie „Rolnika" dopatrzyłem się w ostatnich czasach pewnej nieczynności w Oddziałach Towarzystwa naszego, braku odpowiedniego zainteresowania się naszą najżywotniejszą sprawą: rolnictwem. Czytałem nawet w jednej korespondencyi z jednego z najczynniejszych dotąd Oddziałów utyskiwania, z których by prawie sądzić należało, że rzeczywiście kraj nasz toczy się po stoku przepaścistym. I ty szan. Redaktorze nakreśliłeś nam niewesoły obraz obecnego położenia, racz też przyjąć i moje słowa, któremi starać się będą wykazać, że wątpić nie należy, i które wleją może otuchę w zwątpiałych; gdzie źle, radzić trzeba i tam zaradzić można, ale nie słowami pustemi, ale czynem.

Należę od niedawnego czasu do Oddziału łańcucko-jarosławskiego Towarzystwa gospodarskiego, a widząc tu ruch i życie przy współudziale wszystkich warstw dwa Powiaty zamieszkujących, bywając na Zgromadzeniach licznie uczęszczanych, na których mitra książęca zasiada obok sukmany i kożucha i wszyscy o wspólnem dobru radzą, doprawdy dopatrzyć się nie mogę ani tego olbrzymiego złego, ani tego upadku społeczeństwa, o których wspomina rzeczona korespondencya. — Być może, że tu „u nas inaczej" — ale czemuż by wszędzie tak być nie miało, boć to przecie arcy możebne, boć my tu cudów nie dokazujemy wcale. — Być może, iż Sekretarz Oddziału naszego, z zamiłowaniem i poświęceniem wszystkie sprawy Towarzystwa bezinteresownie prowadzący, wlewa to życie w nas widoczne, być może, iż lubiany i szanowany Prezes, dzielnie tem wszystkiem kieruje, — ale garnięcie się wszystkich stanów do Towarzystwa jest widoczne i w skromnym zakresie Towarzystwu i Oddziałom zakreślonym, robimy co możebne, — nie bawiąc się naturalnie polityką żadną, nie wglądając z zaścianków naszych w krzesła poselskie, zostawiając to wyborcom i odnośnym zebraniom; — ale w kraju rolniczym i w zebraniu ten jedynie dział na celu swych obrad mającym, ściśle trzymamy się tych ram i nie źle na tem jakoś wychodzimy. — Dnia 12-o grudnia mieliśmy w Jarosławiu jedno z takich Zgromadzeń Oddziału naszego. Dla słoty, złych dróg w okolicy i co najważniejsze, dla rozebranego przed krą mostu na Sanie, mało co więcej jak połowa wszystkich członków zebrała się w obszernej sali ratuszowej, a jednak pomimo nielicznego zjazdu, było nas przeszło dziewięćdziesięciu obecnych. — Przewodniczący przy zagajeniu posiedzenia wspomniał o dwóch faktach, które w lecie r. b. miały u nas miejsce. Z zadowolenieniem przypomniał o pierwszym tj.: o Wystawie jarosławskiej, która licznymi i doborowymi okazami bydła i koni dała dowód o postępkach wielkich w tym kierunku, do czego niepomiernie także przyczynił się Oddział Towarzystwa, wspólnemi naradami i niesioną włościanom pomocą. Ze smutkiem zaś wspomniał Prezes o klęsce powodzi, jaka ludność w obydwóch Powiatach dotknęła. — Ale też i co do tego, jeden z punktów porządku dziennego dał wszystkim dowód, że Rada Oddziału nie zaniedbała rozwinąć swojej pieczołowitości, w możliwych granicach: — Sekretarz nasz odczytał zgromadzonym, sprawozdania z odbytych kilku zjazdów przez Radę zwołanych, podczas których zebrano szczegółowe daty o klęskach, wyrobiono prejekta koniecznych regulacyj i obszerny statystyczny memoryał do Wydziału krajowego wysłano. Bardzo przykre i deprzymujące wrażenie wywarło oświadczenie Rady Oddziału, iż ilość stacyj buhajów subwencyonowanych, z trzydziestu dotychczasowych na dwanaście zredukowaną być musi, z powodu odmówienia Komitetowi centralnemu funduszów przez Ministeryjum rolnictwa. Tutaj każdy chcący się zabawić w deklamatora, na dość powabnem polu polityki ekonomicznej (a raczej nie ekonomicznej) rządu w obec naszego kraju miałby był sposobność wypowiedzenia mówki pessymistyczno-patryotycznej i byłby może nawet zebrał oklaski, ale nikt się na to nie zdobył.

Tutaj za to znowu staraliśmy się choć w drobnej części złemu zaradzić i uchwalono na wniosek hrabiego Scipio utrzymać w roku 1885 trzy stacye buhajów z własnych funduszów, dodatkowo do dwunastu przez Komitet centralny subwencyonowanych.

Uchwalono także — nie oglądając się na Ministerium zakupić za 100 złr. nasion roślin pastewnych do rozdania bezpłatnie włościanom, z tym dodatkiem przez hr. Scipiona żądanym, by pierszeństwo w otrzymaniu tych nasion miały Kółka rolnicze.

Postanowiono dalej zakupić pewną liczbę egzempiarzy broszurki P. Kazimierza Laugiego p. t. „Zadania kółek rolniczych" i rezesłać ją pomiędzy członków Oddziału.

Nie rozpisując się nad wszystkimi punktami porządku dziennego, wspomnąć muszę o piśmie nadeszłem do Rady Oddziału a odczytanem przez Przewodniczącego Zgromadzeniu: — P. Swieżawski, jeden z grona naszego, nie mo-

gąc sam przybyć, przesłał obszerne i liczne o cenne wskazówki dla kółek rolniczych; kładąc najwięcej nacisku na sklepiki przez kółka utrzymywane, wyliczając cyfrowo ich dobrodziejstwa oraz korzyści, a wszystko opierając się na doświadczeniach w ostatnich czasach nabytych. Pismo to udzielone zostało Komitetowi z łona Oddziału dla spraw kółek wysadzonemu i istotnie czynnemu.

W końcu hr. Scipio krótkiem przemówieniem oddał cześć zmarłemu członkowi Oddziału i Towarzystwa włościaninowi, — jednemu z najwykształceńszych jakiego spotkać można, stawiając go innym za przykład pod wielu względami.

Pomimo licznych wykreśleń z listy członków okazało się, że nas nie ubywa; jest nas bowiem 175ciu obecnie — a dawno nie pamiętamy tak mało licznego jak ostatnie Zgromadzenie, które jednak dosyć ważnem dla nas było i może świadczyć o żywotności naszego Oddziału.

Sieniawa ostatniego grudnia 1884.

Protokół

posiedzenia Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego z dnia 26. listopada 1884.

Przewodniczący: JO. Adam ks. Sapieha. Obecni członkowie komitetu: Pp. Dawid Abrahamowicz, Zygmunt Bojarski, prof. Barański, Seweryn Henzel, dr. Tadeusz Pilat August Szellenberg, prof. Tyniecki. Trzymający pióro sekretarz Greliński i Wł. Zawadzki.

Wnioski i uchwały.

I. Protokół posiedzenia z dnia 8. listopada przyjęty.

II. Książę prezes zawiadamia, że p. Otton Hausner ustąpił z grona komitetu Tow. gosp., i że wybór innego członka na tegoż miejsce będzie postawiony na porządku dziennym najbliższej Rady ogólnej. Przyjęto do wiadomości.

III. Książę prezes zawiadamia, że p. Tadeusz Langie oświadczył poufnie, że nie może przyjąć wyboru na delegata komitetu Tow. gosp. do kuratoryi szpoły dublańskiej, że zatem na posiedzeniu dzisiejsuem wypadnie wybrać kogo innego. Przyjęto do wiadomości.

IV. P. Tyniecki zawiadamia, że p. Henryk Strzelecki wyjechał z prof. Staneckim na konferencyę meteorologiczną do Wiednia. Przyjęto do wiadomości.

V. P. dr. Pilat (l. 1691—1889) przedkłana projekt odpowiedzi na kwestyonarz c. k. Namiestnictwa, dotyczący stosunków mniejszej i średniej własności rolniczej.

W ciągu obszernie rozwiniętej dyskusyi wskazuje p. Dawid Abrahamowicz, szczegółowo przyczyny zubożenia ludności rolniczej i wnosi, aby podnieść w odpowiedzi niesłychane przeciążenie włościan rozmaitego rodzaju podatkami i opłatami, tudzież nadmiernemu rozdrobnieniu gruntów.

Referent oświadcza, że na podstawie przeprowadzonej dyskusyi, zamieści objawione w toku tejże uwagi w końcowym ustępie swego elaboratu. Przyjęto do wiadomości.

VI. Prof. Pilat zawiadamiając o potrzebie ustanowienia we wszystkich powiatach korespondentów, celem przedkładania dat statystycznych w szerszym niż dotąd zakresie, wnosi o wskazanie osób odpowiednich ku temu w tych powiatach, w których nie zaprosił dotychczas korespondentów z braku znajomości stosunków miejcowych.

Zgodnie z wezwaniem referenta polecono na korespondentów statystycznych:

W powiecie mikulinieckim, p. Lachmana rządcę dóbr; w pow. rawskim ks. Bilińskiego; w pow. jaworowskim p. Adama Łuckiego; w pow. niżankowickim hr. Aleksandra Krukowieckiego; w pow. radymiańskim pp. Krafta lub Orzechowicza; w pow. liskim p. Edm. Kraińskiego; w pow. lutowiskim hr. Konarskiego z Wetlina; w pow. podbuskim p. Komornickiego; w pow. sanockim p. Mieczysława Urbańskiego; w pow. zarszyńskim p. Wiktora: w pow. dobromilskim p. Stanisława Gniewosza; w pow. bursztyńskim p. Ezechiela Berzewiczego; w pow. brzeżańskim p. Bolesława Cieńskiego; w pow. budzanowskim p. Władysława Czajkowskiego; w pow. grzymałowskim p. Władysława Fedorowicza; w pow. nowosielskim p. Cegleckiego; w pow. obertyńskim p. Fedorowicza z Żukowa; w pow. mościskim hr. Stanisława Stadnickiego; w pow. manasterzyskim p. Mieczysława Błażowskiego; w pow. medenickim i łąckim p. hr. Stanisława Tarnowskiego; w pow. cieszanowskim i lubaczowskim p. Kotarskiego, rządcę dóbr w Cieszanowie.

Co do powiatów bolechowskiego, dolińskiego, boryslawieckiego, tureckiego, staromiejskiego i starosolskiego, uznano za rzecz najwłaćciwszą udać się do c. k. Zarządu dóbr i lasów skarbowych o wskazanie odpowiednich osób na korespondentów statystycznych.

VII. Prof. Pilat wnosi, aby z powodu znacznego przyrostu prac statystycznych, powiększyć płacę roczną p. Ekielskiego o 150 złr., a p. Amirowicza o 60 złr. Uchwalono zgodnie z wnioskiem,

VIII. Referata sprawy podatku konsumcyjnego na Radzie ogólnej, na wniosek księcia prezesa uchwalono oddać p Dawidowi Abrahamowiczowi.

IX. Na członka Rady kolejowej w miejsce p. Hausnera, który zrezygnował, wybrano p. prof. Pilata.

X. Członkiem kuratoryi Zakładu dublańskiego w miejsce hr Pinińskiego, wybrano jednogłośnie p. Dawida Abrahamowicza.

XI. Podanie Rady Oddziału sanockiego o wyjednanie ustawy o tępieniu kanianki, o redukcyi dni świątecznych, o uregulowanie kolejowych taryf przewozowych na ziemiopłody krajowe i o uregulowanie stosunków służbowych, uchwalono złożyć do aktów jako sprawy załatwione w sejmie; Radzie Oddziału przesłać dla wiadomości sprawozdania stonograficzne rozpraw sejmowych nad rzeczonymi przedmiotami.

XII. Sekretarz przedkłada podanie ks. Jerzego Czartoryskiego względem wyjednania podwyższonej subwencyi rządowej na zalesienie wydm piaszczystych w powiecie jarosławskim. Uchwalono przydzielić ten referat Wmu. Tynieckiemu.

XIII. Do komisyi mającej zająć się ułożeniem programu obrad Rady ogólnej w marcu b. r. wybrano pp. Bolesława Augustynowicza, Jana Breuera, Józefa Gizowskiego, Seweryna Henzla i dr Tadeusza Pilata.

Zarazem uchwalono prosić p. Abrahamowicza, aby zwrócił uwagę komisyi powyższej na te sprawy, które ze względu na czynności Rady państwa za właściwe do podniesienia na Radzie ogólnej Tow. gosp. uznawać będzie.

XIV. Sekretarz przedkłada podanie księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta w sprawie podjętego z uchwały Rady ogólnej Tow. gosp., wydawnictwa „Kalendarza rolniczego" wraz z wykazem strat przez pomienioną księgarnię na rzeczonem wydawnictwie poniesionych.

Na wniosek księcia prezesa i prof. Tynieckiego uchwalono:

1. Przesłać po egzemplarzu „Kalendarza rolniczego" Radom Oddziałów i pp. delegatom Tow. gosp., polecając takowy do jak najszerszego rozpowszechnienia w Oddziałach Tow. gosp.

2. Sprawę dalszego wydawnictwa przedłożyć najbliższej Radzie ogólnej.

XV. (l. 2138) Prof. Tyniecki przedkłada zapytanie Wydziału krajowego: czyli Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze zasługuje na zasiłek z funduszów krajowych.

Zgodnie z wnioskiem referenta, uchwalono oświadczyć się za subwencyonowaniem Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, wyrazić się pochwalnie o wydawnictwie „Bartnika" i o tej uchwale zawiadomić równocześnie rzeczone Towarzystwo.

XVI. Prof. Tyniecki przedkłada prośbę p. Maryana Solskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Milatyczach, o udzielenie kilkudziesięciu szczepów drzew owocowych dla tamtejszej szkoły. Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono odstąpić podanie p. Soskiego do uwzględnienia Towarzystwu sadowniczemu i zawiadomić o tem proszącego.

XVII. P. Schellenberg przedkłada sprawozdanie z tegorocznego międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie, z oznajmieniem, że ponieważ koszta urządzenia targu, pokryte zostały własnemi tegoż dochodami, przeto nie było potrzeby korzystać z przyznanej na ten cel przez Radę miejską stoł. m. Lwowa subwencyi.

Na wniosek ks. prezesa uchwalono:

1. Podziękować komisyi targu za tak pomyślny wynik jej czynności.

2. Przedłożyć sprawozdanie Radzie ogólnej Tow. gosp.

XVIII. P. Bojarski wnosi o zmianę uchwały dotyczącej obowiązków właścicieli subwencyonowanych owczarni zarodowych w ten sposób, aby ciż właściciele obowiązani byli oddawać do rozporządzenia komitetu Tow. gosp. nie jak wymaga uchwała dawniejsza połowę, lecz tylko $^1/_3$ przychowku. Uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta.

XIX. P. Henzel przedkłada zaproszenie Tow. gosp. rzeszowskiego na Walne Zgromadzenie dnia 2. grudnia.

Na wniosek referenta zamianowano delegatem komitetu Tow. gosp. na rzeczone Zgromadzenie hr. Karola Scipiona.

XX. P. Henzel zawiadamia, że dnia 12. grudnia b. r. odbędzie się walne Zgromadzenie łańcucko-jarosławskiego Oddziału Tow. gosp.

Zamianowano delegatami z ramienia komitetu pp. Gizowskiego i Henzla.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Krajowe Towarzystwo rybackie
w Krakowie.

II.

Zastanawiając się w poprzednim artykule nad sprawą rybacką w naszym kraju, przedstawiłem w krótkości: na jakim gruncie rozpoczęło Towarzystwo swoją działalność co zrobiło przez lat sześć pod względem naukowym, praktycznym i prawnym; w jaki sposób starało się utrwalić akcyę, tem samem i rzeczywiste dobro kraju i jaki wreszcie stan obecny jest tych usiłowań.

Powiedziałem tam ostatecznie, że dotychczasowe usiłowania Towarzystwa przedstawiają się jako poszukiwania nad wynalezieniem najlepszej, najodpowiedniejszej drogi dla działalności rybackiej: że są one z jednej strony oświadczeniem, iż dotychczasowa droga nie jest dobra i pewna — z drugiej, że nowa droga nie jest jeszcze należycie narysowana, A oto, w jaki sposób rzecz ta bliżej się przedstawia:

Towarzystwo rybackie założone zostało u nas na wzór podobnych za granicą. Ale jak bywa z wieloma rzeczami obcemi, do nas przenoszonemi, tak się stało i z Towarzystwem rybackiem. — Tam inni ludzie, inne siły, inna gleba, inne warunki; u nas również wszystko inne. Choć więc cel i zadanie Towarzystwa zostało należycie przeniesionem i pojętem, choć organizacyę roswinęliśmy pono lepszą, niż mają Towarzystwa niemieckie — to jednak w wykonaniu a bliżej w utrwaleniu samego celu sprawy nie zdołaliśmy zrobić dotąd tego, czegoby dla samej sprawy i dobra kraju życzyć należało.

Jeżeli jaka sprawa potrzebna była do zadokumentowania, że w charakterze naszym spoczywa straszna wada: nagłego zapalania się do czegoś, a jeszcze prędszego chłodnięcia, obojętnienia, — to sprawa Towarzystwa rybackiego wyśmienitym może być na to dowodem. W roku 1879 zostaje założone Towarzystwo przez jedenastu ludzi. W roku 1880 liczy 680 członków i posiada prócz centralnego krakowskiego zarządu, 20 reprezentancyi (oddziałów) na pro-

wincyi; w roku zaś 1884 liczy członków 270 i tylko 5 oddziałów, z których jeszcze nie wszystkie dają prawidłowe znaki życia. Zkąd to pochodzi? jaka tego przyczyna?

Niektórzy uważają, że przyczyną tej wady naszej jest ogólna bieda, jaka dotyka Galicyę. Być może, iż jest tak w czem innem, lecz nie zdaje mi się, aby tutaj tak było. Muszę bowiem powiedzieć, że Towarzystwo w pierwszych czterech latach swej egzystencyi dostało przeszło cztery tysiące złr. różnych subwencyj; prócz tego miało po kilkaset złr. rocznie wkładek od członków. Wkładki te, jako dwureńskowe rocznie, członków zubożyć nie mogły. — Towarzystwo też nie było bez funduszów — nie brak przeto środków materyalnych był przyczyną osłabienia akcyi rybackiej, ale, rzecz jasna, coś innego.

Nie może być w tej chwili zadaniem mojem wdawanie się w badanie tego rodzaju fenomenów. Ważna ta sprawa patologii naszego społeczeństwa zadalekoby nas zawiodła. Nie mogłem jednak całkiem pominąć tego, co się samo niejako nasuwa, i co było i jest potrzebnem do poparcia naszego zapatrywania na sprawę rybacką w Galicyi.

Jeżeli więc nie same li materyalne okoliczności osłabiły akcyę rybacką; jeżeli jej nie mogę się dopatrzeć również w braku samego prawa, bo przy ustawie ochronnej, jaka jest, i dotychczasowym stanie prawnym nie jedno więcej można było zrobić — jak to zrobili ci, którzy chcieli — to powiedziałbym, że może głównie brak zrozumienia i wiary w pożyteczność działalności około rzeczy małych, choć z małych powstają wielkie; że brak poczucia obowiązku dla dobra własnego, a stąd i odpowiedniej fachowej wiedzy; że lekceważenie poniekąd własnej działalności w myśl zakorzenionej zasady: iż bez jednego żołnierza wojna się obejdzie — że to głównie doprowadziło do minimum nasze Towarzystwo. Przekonanie to tem więcej zdaje mi się słusznem, że tak samo zapatruje się nieznany autor wybornej *Pogadanki wilijnej o rybołostwie* (*Czas* Nr. 297), którą każdemu gospodarzowi, a w szczególności właścicielowi wód polecić można.

W obec tego musimy powiedzieć, że jeżeli do korzystnej i trwałej działalności tak na drodze indywidualnej, jak asocyacyi, jeszcze nam daleko, to funkcye podobne, o ile tylko jest to możliwe, powinny przejąć te osoby, które, że tak powiem, stoją na straży kultury krajowej, i które naturą swą i organizacyą, środkami i kontrolą, większą i skuteczniejszą przedstawić mogą rękojmię. Któż więc winien czuwać nad kulturą rybną w naszym kraju? kto ją pielęgnować i rozwijać?

Już wtedy, kiedy to niby Towarzystwo najświetniej stało, bo w roku 1881, wypowiadał Zarząd, że różne okoliczności wypychają nas z toru pierwotnie zamierzonej pracy i okazują potrzebę przekazania głównej akcyi rybackiej, albo właścicielom wód, albo Towarzystwom rolniczym. Zdanie to wygłoszone było już po próbach łączenia się tj. przystępowania okręgowych Towarzystw rolniczych do Towarzystwa rybackiego. Tego rodzaju bowiem związki — choć miały cel konkretny: kultury rybnej, skończyły się jednak tylko niby zaszczytem dla Towarzystwa rybackiego, o który temuż wcale nie chodziło. Rzeczy samej wcale przez ten związek nie posunięto; kraj przez to nic w sprawie rybackiej nie skorzystał; jedna strona i druga nawzajem się zawiodły, bo każda w tym związku myślała, aby ciężar zepchnąć ze siebie. I rzeczywiście skończyło się na tem, że ta, która zaczęła, musiała jak bądź, — ciągnąć dalej sama jedna.

Po tych niefortunnych próbach, Zarząd Towarzystwa rybackiego, widząc usuwający się grunt, powziął myśl, aby zaprowadzić stosunek odwrotny, tj., iżby nie Towarzystwa rolnicze przystępowały do rybackiego, ale, aby rybackie przystąpiło na członka do rolniczego w Krakowie. A gdy Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rybackiego, zapewniane o ciągłym świetnym stanie Towarzystwa, nie chciało się zgodzić na takie połączenie, równające się dobrowolnemu samobójstwu, odesłało wniosek jeszcze raz do wydziału, w tem mniemaniu, że dobrze się zasłużyło dla sprawy rybackiej w kraju.

Tymczasem rzecz ta cała była dla Zgromadzenia tak niejasną, jak niedostatecznym był i jest rezultat postąpienia Wydziału, względem poruczonej mu przez walne Zebranie sprawy. Rezultatem bowiem owych ostatecznych rokowań stanęło to, że prezes Towarzystwa rybackiego wszedł do centralnego komitetu okręgowych Towarzystw rolniczych w Galicyi zachodniej i został przewodniczącym sekcyi rybnej tamże założonej. Ale ani żadne okręgowe Towarzystwo rolne akcyi rybnej przez to u siebie nie zainaugurowało, ani Towarzystwo rybackie z żadnem właściwie się nie połączyło. Powstało coś całkiem innego, ale nie to, o co chodziło; powstało mianowicie na początku to, coby powinno być odłożone na koniec przy innych okolicznościach, bo centralna w komitecie sekcya rybna sekcyj rybnych — nieistniejących.

Już to, nie wiedzieć dlaczego, ale zdaje mi się, że głównie dla owej naszej niewiary w korzyść skromnej pracy i lekceważenia jej, i dla idącej za tem niedbałości — to, co gdzieindziej zaczyna się od dołu, u nas zwykle od góry. Tak się też stało i z owym ostatnim związkiem. Zarząd Towarzystwa rybackiego, widząc, że trudnoby mu było przeprowadzić rzecz od dołu, zaczął i uorganizował akcyę w górze, jakby dla zadukomentowania, że u nas prawie wszystko, a nieraz to, co najkonieczniejsze, niemal przebojem wprowadzać trzeba. Ileż to już było podobnych faktów! ile ich będzie jeszcze? Może to droga opaczna, ale jakaż pozostaje inna tym jednostkom, które korzystną działalność na cały kraj odrazu rozszerzyć pragną? Innej — niema. Gdy się to zrobi, dopiero zwolna trzeba potem zstępować na dół i w dole dmuchać i żarzyć ową iskrę ożywczą. Tak się też stało i ze sprawą rybacką.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Wróbel. Dr. Schleh z Herford ogłosił w 4 i 5 numerze „Landwirthschaftliche Jahrbücher" większą pracę o pożyteczności i szkodliwości wróbla. Pracę tę swoją zakończa następującemi uwagami: „Opierając się na naszych przeszło i tegorocznych badaniach orzeknąć musimy, że wróbel w całym ciągu swego życia jest przeważnie szkodliwy, i zdaniem naszem może być tylko tam szczególnie pożytecznym, gdzie przymuszony jest żywić się owadami. Jego przedziwna możność zastosowania się do żywności, umożliwia mu żywienie się wyłącznie owadami, między tymi zaś szkodliwymi, w szczątkach bowiem jego żywności znachochodziliśmy przeważnie owady szkodliwe. Gdzie może się dobrać do ziarna, to przenosi nad wszelką inną żywność nawet przy żywieniu młodych; na polach, jak długo zboże na pniu, staje się szkodliwym bardzo nietylko przezto, że wyjada ziarna, ale łamiąc zdźbła jest powodem wypadania wielu ziarn. Przedewszystkiem więc rolnik narażony jest na szkodę przez wróbla, który dla niego jest często prawdziwą plagą. Wróbla nie należy więc w żadnej porze roku brać w opiekę ustawodawczą, ale posiadaczom pól, ogrodów, sadów i winnic powinno się pozostawić wszelką swobodę co do sposobu, jakim się tego bezczelnego szkodnika pozbywać zechcą. Właściciel jednak nie powinien tępienie wróbla, jeżeli to w ogóle jest potrzebne, pozostawiać nieletnim, ale powinien się niem sam zająć np. łapiąc sieciami odrazu gromady, albo wybierając młode tuż przed lotem ze skrzynek, umyślnie w tym celu zakładanych, użytkując z nich, jak uważa za najodpowiedniejsze. Obawa, że wróble mogłyby być wytępione, jest bezzasadną, gdyż przy znanej jego ostrożności i przebiegłości zawsze się dosyć wykręci, nadzwyczajna zaś mnożność dopełni wkrótce zastępy, chociażby były zdziesiątkowane."

Bank rolniczy we Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny
Bank Rolniczy, Lwów. *Dnia 23. stycznia 1885.*
albo
Agencya Banku Rolniczego Jarosław.

Ceny a 100 Kilo loco Lwów.

		zł.	ct.	zł.	ct.
Pszenica gotowa, usposobienie lepsze		7	25	7	80
		—	—	—	—
Żyto usposobienie spokojne	gotowe	6	—	6	40
Owies usposobienie dobre	obroczny	6	25	6	50
Jęczmień browarny, usposobienie spokojne		6	50	7	60
Rzepak usposobienie spokojne		11	50	12	—
Groch poszukiwany	do gotowania	7	—	7	75
	obroczny	5	75	6	50
Wyka		—	—	—	—
usposobienie spokojne		5	50	6	—
Bobik		5	50	6	50
Hreczka poszukiwana		7	25	10	—
Kukurudza usposobienie spokojne		5	25	6	25
Chmiel bez popytu	za 50 kilo	—	—	—	—
Koniczyna usposobienie lepsze	czerwona	45	—	54	—
	biała	55	—	64	—
	szwedzka	50	—	70	—

Spirytus za 10.000 lt. prct. zł. 26·50 — 27·—
bez popytu „ —·— —·—

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie owies, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, uprasza się P. T. członków producentów koniczyny w drobniejszych partyach, by takową wprost do magazynu Banku rolniczego przyselali, jeżeli chcą takową po cenach targowych zagranicznych mieć sprzedaną.

Upraszamy o spieszne nadsełanie zleceń na wszelkiego rodzaju nasiona, celem uregulowania transportów wagonowych.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem J. Mittiga.